

Sygn. akt IV K 144/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 2017 roku

Sąd Rejonowy Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie, w IV Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Barbara Rezmer

Protokolant: Tomasz Handorf

Przy udziale Prokuratora Artura Kroehnke

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 25.08.2016r., 8.11.2016r., 7.12.2016r. , 16.marca 2017 roku sprawy

M. M. (1) (M.), s. K. i J. z domu K., urodzonego dnia (...) w K. , PESEL (...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 26 czerwca 2015 roku w S. przy ul. (...) na wysokości hali widowiskowej sportowej (...) uderzał w głowę K. K. (2) czym, spowodował rany powłok głowy w postaci dwóch ran głowy i jedną ranę łuku brwiowego w/wym. pokrzywdzonego, na okres trwający nie dłużej niż dni 7

to jest o czyn z art. 157 §2 kk

orzeka

I uniewinnia M. M. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II na podstawie art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IV K 144/16

UZASADNIENIE

Wieczorem 26 czerwca 2015 roku M. M. (1) i Ł. C. (1) spożywali alkohol. Wyszli z domu, by wyprowadzić psa. Udali się pod halę (...) przy ul. (...) w S.. Na przyległym terenie wojskowym spacerował ze swoim psem K. K. (2), który również był pod wpływem alkoholu. Ł. C. (1), który jak jego kolega, jest żołnierzem kontraktowym, zwrócił uwagę K. K. (2), że nie powinien przebywać na tym terenie. K. K. (2) zaproponował, żeby się pobili. Mężczyźni odeszli jednak od terenu. Po chwili zauważyli, że K. K. (2) idzie za nimi. Ł. C. (1) podszedł do K. K. (2), przeprosił, że zwrócił mu wcześniej uwagę i zaproponował, że K. K. (2) może go uderzyć w twarz, jeśli mu to pomoże. Po chwili K. K. uderzył Ł. C. (1). Mężczyźni pogodzeni szli w stronę M. M. (1). Gdy się zbliżyli, K. K. (2) wypuścił swojego psa na psa M. M. (1), a sam się rzucił na M. M. (1).

Dowód: wyjaśnienia M. M. k.78-79, k.25-26 akt Prokuratora

częściowo zeznania Ł. C. (1) k.27-28, k.15-16 zbioru C

Mężczyźni zaczęli się szarpać, bić, także po twarzy, kopać. K. K. (2) odchodził na chwilę, po czym wracał i dalej bił się z M. M. (1). W końcu odszedł za halę (...). Miał obitą twarz.

M. M. (1), jak i postronne osoby, myślał, że to koniec zajścia i zajął się psami, których Ł. C. (1) nie dawał rady rozdzielić. K. K. (2) jednak po chwili wyszedł z za hali. Zaglądał do śmietników, aż w trzecim z kolei znalazł butelkę. Rozbił ją o śmietnik i ruszył na M. M. (1). Gdy M. M. (1) go spostrzegł, wezwał do rzucenia butelkę, jednak K. K. (2) nie zrobił tego. M. M. (1) próbował mu wytrącić butelkę kopnięciem, jednak z powodu alkoholu, przewrócił się na plecy. K. K. (2) rzucił się na niego i zaczął ciąć stłuczoną butelką po twarzy i klatce piersiowej. M. M. (1) bronił się, uderzając pięściami na oślep. Wreszcie udało mu się złapać K. K. (2) za głowę, aż przestał bić. K. K. oddalił się w kierunku swojego domu, gdy zaczęły podchodzić postronne osoby, które udzieliły M. M. (1) pierwszej pomocy i wezwały Policję i pogotowie.

Dowód: wyjaśnienia M. M. k.78-79, k.25-26 akt Prokuratora

zeznania W. C. k.42-44

zeznania D. R. k.44-45

zeznania M. T. (1) k.49-50

zeznania B. L. k.59-60, 10-12 zbioru C

K. K. (2) po zdarzeniu miał dwie rany głowy i jedną lewego łuku brwiowego do chirurgicznego zaopatrzenia. Stanowią one obrażenia naruszające czynność narządu ciała na czas poniżej 7 dni.

Dowód: dokument porady ambulatoryjnej k.38 akt Prokuratora

opinia k.42 akt Prokuratora

M. M. (1) po zdarzeniu z udziałem K. K. (2) miał rany cięte i szarpane skóry twarzy, klatki piersiowej i okolicy prawego braku – wymagające założenia szwów oraz stłuczenie ręki. Obrażenia te również naruszały czynność narządu ciała na okres do dni 7, powodowały zagrożenie dla życia i zdrowia.

Dowód: karta informacyjna k.55 akt Prokuratora

opinia k.59 akt Prokuratora

Funkcjonariusze Policji ustalili na miejscu, że jeden z uczestników został poraniony butelką, a drugi otrzymał cios z tzw. główki. Udali się w poszukiwaniu K. K. (2).

K. K. (2) został zatrzymany w domu. Był agresywny. Z ran na głowie i łuku brwiowym leciała mu krew. Twierdził, że nie wie, co się wydarzyło.

Dowód: zeznania K. S. k. 1-2 zbioru C, k.27

M. M. (1) urodził się w (...) roku w K.. Mieszka w S.. Ma wykształcenie średnie, jest żołnierzem kontraktowym z wynagrodzeniem 2300 złotych. Jest kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie ma majątku. Nie był nigdy karany.

- dane personalne k.24 akt Prokuratora

- dane osobopoznawcze k.53

- karta karna k.61

Sąd zważył, co następuje:

M. M. (1) na rozprawie głównej nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, podobnie jak w postępowaniu przygotowawczym. Wyjaśnił, że 26.06.2016r. wyszedł z psem i znajomym na dwór. Obaj ze znajomym byli po alkoholu. Poszli po piwo, a potem pod halę (...). Na terenie wojskowym był człowiek z psem i Łuskasz C. zwrócił mu uwagę,

że nie powinien tam przebywać. Gdy odeszli, zobaczyli, że ten człowiek jest za nimi 50m. Ł. C. (1) podszedł do tego mężczyzny, który coś krzychał. Mężczyzna uderzył Ł. C.. M. M. poszedł w ich stronę, gdy oba mężczyźni zaczęli iść w jego stronę. Gdy podeszli. K. K. rzucił się na M. M., a psy zaczęły się gryźć. Po chwili szarpaniny mężczyźni rozdzielili się, oskarżony zaczął rozdzielać psy, bo Ł. C. sobie nie radził. Stwierdził, że był przekonany, że to koniec zajścia. K. K. podszedł do śmietnika, wziął butelkę i rozbił ją. Nie chciał jej wyrzucić, M. M. próbował ją wytrącić, ale się przewrócił. K. K. rzucił się na niego i uderzył butelką, ciał go. Oskarżony szarpał się, by K. K. go nie zabił. Został uderzony butelką w twarz, klatkę piersiową, szyję obok tętnicy i w rękę. Uderzył pokrzywdzonego instynktownie, rękoma, gdziekolwiek. Nie wie, czy K. K. odniósł obrażenia, bo go po zdarzeniu nie widział, K. K. uciekł, jak podeszli do nich ludzie. (k.78-79, k. 25-26)

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i uczynił je podstawą dokonywania ustaleń faktycznych, gdyż znajdują potwierdzenie w zebranych dowodach, bądź brak jest co do poszczególnych faktów – dowodów przeciwnych.

Podstawę dokonywania ustaleń faktycznych przede wszystkim stanowiły zeznania W. C., D. R., M. T. (1) i B. L.. Są to osoby obce dla oskarżonego i pokrzywdzonego, które obserwowały zdarzenie zupełnie przypadkowo. Sąd nie znalazł więc żadnych podstaw do kwestionowania prawdziwości zeznań świadków – którzy przekazali własne obserwacje, co wynika także z porównania treści tych zeznań. Sąd dał wiarę również zeznaniom K. S., który nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, przekazał tylko relacje innych osób oraz informacje dotyczące zatrzymania K. K. (2), z którym zetknął się jedynie służbowo. Częściowo jedynie Sąd wykorzystał zeznania Ł. C. (1) – podkreślenia jednak wymaga, że nie przeczyły one innym dowodom, w tym wyjaśnieniom oskarżonego, za wyjątkiem zeznań K. K.. Wykorzystując je jedynie częściowo Sąd miał na względzie fakt, że świadek był pod wpływem alkoholu, w pewnych kwestiach powołuje się na niepamięć, niewątpliwym także jest – co wynika z zeznań postronnych osób, że w pewnym momencie stracił wręcz przytomność, w związku z tym musiało to również mieć wpływ na proces zapamiętywania.

Sąd pominął natomiast zeznania K. K.. Jest on nie tylko wprost zainteresowany w podaniu u relacji określonej treści – z uwagi na występowanie w charakterze oskarżonego w związku z tym samym zdarzeniem, ale też jego relacja odbiega w zasadniczej kwestii – poszukiwania i celowego użycia butelki, z zeznaniami postronnych świadków. Ostatecznie również sam pokrzywdzony wyraził wątpliwość co do tego, czy dobrze zapamiętał zdarzenie.

Sąd wykorzystał także dowody z wymienionych w stanie faktycznym dokumentów, których treść i forma nie były kwestionowane przez żadną ze stron i które zostały sporządzone przez kompetentne osoby lub organy.

Pozostałe dowody Sąd pominął, jako niezawierające informacji przydatnych dla sprawy – dotyczy to również protokołu oględzin monitoringu, który nie zawiera opisu zachowań poszczególnych osób, gdyż były nieczytelne – wynika to również z zeznań świadka Z. K..

Zdaniem Sądu przedstawione dowody pozwalają na odtworzenie przebiegu zdarzeń i ich ocenę.

W ocenie Sądu bardziej prawdopodobne jest, że obrażenia, które niewątpliwie posiadał K. K., powstały, gdy ciał M. M. butelką. Można wręcz uznać, że było to odrębne zajście, gdyż z wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań postronnych świadków wynika, że byli przekonani, że szarpanina skończyła się, M. M. zajął się psami, a K. K. oddalił za halę. Z zeznań postronnych świadków wynika bowiem, że oddalając się za halę, pokrzywdzony nie był zakrwawiony – jedynie M. T. twierdzi, że widziała krew. A podkreślenia wymaga, że stwierdzone u niego obrażenia musiały krwawić i to mocno, zwłaszcza, że krwawiły jeszcze w czasie zatrzymania. K. K. rzucił się ze stłuczoną butelką, w wyniku przewrócenia się M. M., K. K. zdobył nad nim przewagę, którą wykorzystał skutecznie tnąc M. M. szkłem. M. M. jak sam twierdzi, bił na oślep, także po głowie, czynił to w trakcie, gdy był atakowany przez uzbrojonego w tzw. tulipana napastnika, zatem w trakcie bezpośredniego, bezprawnego ataku, który odpierał. Sąd podziela jego stanowisko, że było to działanie obronne, przed uzbrojonym napastnikiem. Działał zatem w obronie koniecznej, której granic, wobec swojego położenia i używania przez K. K. tzw. tulipana, nie przekroczył zadając mu ciosy gołymi rękami i powodując obrażenia ciała. Obrona konieczna polega bowiem na odpieraniu ataku, a nie ucieczce. Jeśli nawet obrażenia te powstać mogły wcześniej (zeznania M. T., zakrwawiona bluza), to jednak zdaniem Sądu ocena ta nie może ulec zmianie. Żaden z postronnych świadków nie widział początku zdarzenia. Jedynymi dowodami, które Sąd uznał za

wiarygodne i które dotyczą tego fragmentu, są wyjaśnienia oskarżonego i zeznania Ł. C., z których wynika, że to K. K. zaatakował M. M.. Szarpanina i wymiana ciosów, wskutek których K. K. miał obitą twarz, także mieści się zdaniem Sądu w ramach obrony koniecznej – osoba bita nie ma bowiem obowiązku uchylania się, ucieczki przed ciosami, ma odpierać zamach. Wyglądać to może, zwłaszcza dla obserwatora z zewnątrz, jak bicie się. Nie ma tu też wymogu wybierania jak najmniej dotkliwego sposobu odparcia ataku, jeśli granice te nie zostaną przekroczone. Obaj uczestnicy zdarzenia bili się gołymi rękami, dysproporcja wynikała jedynie z przyczyn naturalnych – oskarżony jest bowiem dużo wyższy i postawniejszy, dysponował więc po prostu większą siłą. Nie wyklucza to jednak tego, że to K. K. był atakującym, z zeznań Ł. C. wynika, że wcześniej już szukał zaczepki. Ponadto w czasie, gdy rzucił się z butelką, to on był ewidentnym agresorem, zaś z zeznań D. R. wynika, że w czasie bicia, kopania szarpania, K. K. oddalał się, po czym wracał – mimo, że nie stwierdzono, by M. M. za nim szedł. Świadczy to zdaniem o wysokim poziomie agresji, którą K. K. chciał kontynuować, a co logicznie potwierdza sposób rozpoczęcia tej sytuacji właśnie przez niego. Także więc i w tej sytuacji nie sposób jest zdaniem Sądu przyjąć, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej, odpierając po prostu bezpośrednio, bezprawne ataki K. K., albo przekroczył granice tej obrony.

W tym stanie rzeczy wobec treści art.25§1kk, art.17§1pkt2kpk i art.414§1kpk Sąd uniewinnił M. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu i kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.